

## Wprowadzenie

W pracy analizowane będą wybrane aspekty związane z podjętą przeze mnie problematyką w takim znaczeniu, jakie nadają jej pedagogika, socjologia, etnologia oraz inne dyscypliny (oraz subdyscypliny) nauk społecznych<sup>1</sup>. Dążę ku interpretacjom syntetycznym na tyle, na ile w moim przekonaniu przełamują one izolację w traktowaniu różnych dziedzin twórczości kulturowej – teatru, muzyki, plastyki, literatury itp. – i odbiegają od szczegółowej semiotyki, tj. teorii symboli kulturowych. Poczynione uwagi mogą być przydatne nauczycielom i wychowawcom, rodzicom, animatorom i kreatorom partycypacji jednostek i grup społecznych w powszechnie rozumianej kulturze i sztuce (Czerwiński, 1971, 5–6). Zamysłem zatem jest przydatność, tj. praktyczne zastosowanie wiedzy naukowej opartej przede wszystkim na opiniach autorytetów intelektualnych, nie zawsze popartych badaniami empirycznymi.

Przedstawione w książce treści i wątki oscylują wokół zagadnień kultury, sztuki, edukacji i wychowania, nie tylko w zakresie wrażliwości estetycznej, a więc procesów przebiegających w społecznej przestrzeni codzienności, ale postrzeganych z perspektywy przeszłości, osadzonych w teraźniejszości, z orientacją ku przyszłości. W niewielkim stopniu dotyczą one też twórczości artystycznej. Owe realia społeczne stanowią w moim odczuciu istotę i przyczynę podjęcia zaproponowanego tematu, dostrzegam w nim nie tyle potrzebę ukazania piękna i arcyzmu kultury i sztuki czy niezbędności edukacji i wychowania dla rozwoju indywidualnego i społecznego, ale nade wszystko konieczność podjęcia próby ukazania konfiguracji tych komponentów jako znaczącego i możliwego remedium na niepokojące zjawiska coraz powszechniej ujawniające się w przestrzeni społecznej. Aby ową konfigurację uzyskać, kwestią kluczową pozostaje pilna

---

<sup>1</sup> W obszarze tym odwołuję się również do: pedagogiki kultury, pedagogiki społecznej, filozofii kultury, historii kultury, socjologii kultury, socjologii sztuki, antropologii kultury, kulturoznawstwa, wychowania estetycznego, wychowania moralnego, a także do teorii, przede wszystkim: funkcjonalizmu, interakcjonizmu, strukturalizmu oraz pozytywizmu.

potrzeba szerszego włączenia kultury i sztuki w szkolny proces edukacyjno-wychowawczy. Tylko wprowadzenie w powszechną szkolną rzeczywistość szerszego zakresu sztuki może przyczynić się do osiągnięcia pożądaných zmian w sferze postaw, wartości i wzajemnych relacji społecznych, w budowaniu wspólnej, zróżnicowanej kulturowo przestrzeni (Kalin, 2012, 43). Potrzebę tę generują, podobnie jak w minionych okresach historycznych, nieprzychylna rzeczywistość, deficyt wiedzy i świadomości społecznej oraz perspektywicznej wizji przyszłości. Funkcjonowanie w powszechnym dzisiaj systemie *tu i teraz* doprowadziło do eskalacji zjawisk, które człowiek sam wywołał, a z konsekwencjami których – pomimo posiadanego wykształcenia, rozwoju technologii i nauki – nie bardzo potrafi sobie poradzić. Nawiązuję tu do prezentyzmu w rozumieniu Elżbiety Tarkowskiej, tj. socjologii wydarzeniowej odznaczającej się prezentystycznym empiryzmem, obecnym także w okresie polskiej transformacji po 1989 roku. Zmieniająca się rzeczywistość badawcza skracą perspektywę czasu, którą stosujemy w życiu codziennym. To także pewna ahistoryczność kierunków rozwoju obecnych nauk społecznych. Jest to niebezpieczeństwo grożące ograniczeniem i uproszczeniem ujęcia, zwłaszcza że pewne metody (bibliograficzne, monograficzne) wyraźnie wprowadzają wymiar historyczny (Tarkowska, 1993, 118–119).

Współczesna rzeczywistość jest kształtowana przez wiele czynników, które z jednej strony pozwalają na realizację indywidualnych aspiracji i potrzeb, z drugiej – tworzą barierę uniemożliwiającą sprawność owych aktywności w okolicznościach bezpiecznego, stabilnego codziennego funkcjonowania.

Prawda (w rozumieniu złożoności systemu społecznego) jest złożona, bo rzeczywistość jest złożona. „A rzeczywistość jest złożona dla jednej zasadniczej przyczyny: strzałki czasu. Wszystko oddziałuje na wszystko, a w miarę upływu czasu owo wszystko nieuchronnie się rozszerza. [...] Wszechświat postępuje naprzód, ma swoje życie, w swoim uporządkowanym nieładzie i beładnym porządku” (Wallerstein, 1997, 14).

Obserwujemy obecnie coraz powszechniejsze odwoływanie się do innych dyscyplin, wszystko po to, by jak najsprawniej opisać i uporządkować otaczającą nas rzeczywistość. „Znajdujemy się w trakcie procesu przezwyciężania podziału na dwie kultury, dokonującego się poprzez ujmowanie wszelkiej wiedzy z perspektywy nauk społecznych [*social scientization of all knowledge*], poprzez uznanie, że rzeczywistość jest rzeczywistością wytwarzaną, że celem naukowej i filozoficznej działalności jest uzyskanie użytecznych i budzących zaufanie interpretacji tej rzeczywistości [...]. Jeśli jednak rzeczywistość jest rzeczywistością wytwarzaną, to jej twórcami są osoby działające w rzeczywistym świecie, a nie badacze. Rolą badaczy nie jest wytwarzanie rzeczywistości, ale określenie, jak została ona wytworzona” (Wallerstein, 1997, 17).

Kwestie funkcjonowania społeczeństwa w kulturze, jej tworzenia poprzez aktywność członków danego społeczeństwa odnajdujemy w licznych opracowaniach Stefana Czarnowskiego, Bronisława Malinowskiego, Floriana Znanieckiego

czy Stanisława Ossowskiego, których analizy – mimo że reprezentowali odmienne orientacje teoretyczne, stosowali różne interpretacje zagadnień socjologii kultury oraz obserwowanych zjawisk społecznych – były zorientowane na przedstawienie i wyjaśnienie występujących zjawisk, zachowań społecznych, stworzenie określonych teorii służących zrozumieniu i pożądanej rekonstrukcji społecznej (zob. Czarnowski, 1956; Malinowski, 1958; Znaniecki, 1936; Ossowski, 1966b).

W perspektywie codzienności powszechnie funkcjonuje określenie *kryzys*. „Pojęcie *kryzys* pochodzi od greckiego *krino* i oznacza: dzielić, wybierać, decydować. [...] Funkcjonowanie tego pojęcia w świadomości kulturowej XX wieku niesie ze sobą próbę rozumienia sytuacji współczesności jako stanu takiego ostrego, zdecydowanego rozstrzygnięcia. [...] Mówiąc *kryzys*, możemy mieć na uwadze proces zmiany (zastępowania) jednej sytuacji przez drugą, albo też – jak rozumiał to Ortega y Gasset – przekraczanie progu (granic) epoki, jej przesilenia itp. Te dwa znaczenia – nawet wtedy, gdy była to zmiana radykalna, jak zastąpienie światopoglądu geocentrycznego przez heliocentryczny czy też przekraczanie granic epoki, na przykład w ideologii New Age – wskazują w rzeczywistości na to, że cechą kultury europejskiej jest ciągły proces zastępowania albo (i) przekraczania. W tym znaczeniu można powiedzieć, że kultura europejska jest kulturą permanentnego kryzysu, a filozofia oddaje pole badań kulturoznawstwu itp. Co więcej, filozofia i filozofowie są tu często przedstawiani jako bezpośredni sprawcy »przewartościowań«, »przekraczania granic epoki«, »zmian« itp.” (Szulakiewicz, 1997, 50). Zapewne nie tylko z filozoficznej perspektywy „[k]ryzys jest utratą przeszłości, brakiem przyszłości i nicością teraźniejszości; czasem między zbawczym entuzjazmem a pewnością katastrofy, jest ostatecznym rozstrzygnięciem losów kultury i – jak mówi Husserl – »europejskiego człowieczeństwa«” (Szulakiewicz, 1997, 51). Kategoria kultury jest tu ujęta jako perspektywa życia człowieka osadzonego w określonym czasie. „Odczucie kryzysu kultury jest faktem, bez względu na to, czy ma realne podstawy, czy też nie. Dowodzi się nawet, że stanowi ono charakterystyczną cechę formacji intelektualnej naszych czasów. Poszukując podstaw filozoficznej świadomości kryzysu jako sytuacji takiego ostatecznego rozstrzygnięcia, wskazać należy na trzy idee podstawowe. Idee te nadawały w przeszłości integralny charakter kulturze Zachodu określając charakter rzeczywistości i miejsce zajmowane w niej przez człowieka. Idee te dotyczą racjonalizmu, obrazu rzeczywistości i miejsca człowieka w tej rzeczywistości” (Szulakiewicz, 1997, 51).

Tak jak w minionym wieku, tak i obecnie: „pytanie o człowieka o samego siebie pojawia się z większą mocą niż kiedykolwiek. Człowiek naszych czasów jest i być musi człowiekiem poznania. Ta myśl, która światu kultury nadaje epistemologiczny profil, oznacza nie tylko, że człowiek ma wiedzę o swoim świecie, lecz również, że chce ją mieć o sobie samym. Można powiedzieć jednak, powtarzając za Maxem Schellerem, że im więcej wie on o świecie, tym więcej też

chce wiedzieć o sobie samym i wie, że tego nie wie. Dzisiejsze uświadomienie owej »niewiedzy« stało się niezwykle niebezpieczne dla człowieka» (Szulakiewicz, 1997, 52). Nie mniej istotny w kontekście codziennego, współczesnego funkcjonowania człowieka w globalnej przestrzeni obok braku zaufania i niewiedzy jest trzeci element świadomości kryzysu, który »dotyczy relacji człowieka i świata. Odo Marquardt czas, w którym żyjemy, nazywa »epoką obcości świata« (*Weltfremdheit*). Stwierdzenie to wydaje się paradoksalne, jeśli przypomnimy, że na początku XVII wieku Bacon »powoływał do istnienia« naukę, aby przezwyciężyć obcość świata, uczynić świat bezpiecznym i naszym» (Szulakiewicz, 1997, 53). Fakt ten nie po raz pierwszy ujawnia, że współczesna nauka często odkrywa to, co już wcześniej zostało odkryte. Istotną »obroną« przed ewentualnymi zarzutami ponowności odkrycia jest czas historyczny i społeczny, który znacząco zmienia perspektywę danego odkrycia. Znaczącym czynnikiem zmian jest nie tyle pojawienie się odmienności, co postrzeganie wszelkiej odmienności jako zagrożenia (Wilk, 2016, 119–120).

„Współczesne przyspieszenie przemian jest tak duże, że ulega zmianie samo doświadczenie świata. [...] Poznanie świata, które miało za zadanie uczynić go bezpiecznym, nie nadąża już za przemianami. Żyjemy w świecie, który jest ciągle nowy (na nowo) i wymaga od nas postawy dziecka: ciągle uczącego się, żyjącego w nowości, bez możliwości zajęcia postawy konserwatywnej [Sytuacja taka była już przewidywana w XIX wieku – przyp. T.W.]. Simmel nazywał ją »kulturą nadmiaru«, w której możliwości stworzone przez kulturę są o wiele większe niż ich wykorzystanie» (Szulakiewicz, 1997, 54). Dotyczy to kultury w sensie socjologicznym/społecznym, ale także jej węższego zakresu – sztuki.

„Idea ogółnoświatowego społeczeństwa ludzkiego korzeniami sięga prowadzonych w XVIII wieku, w epoce oświecenia dyskusji nad perspektywami »ludzkości« jako całości. Wizję globalizacji można odnaleźć w XIX wieku w stwierdzeniach Marksa na temat ekspansywnych tendencji kapitalizmu albo w Durkheimowskim opisie geograficznego rozprzestrzeniania się podziału pracy» (Giddens, Sutton, 2014, 17–18). Chociaż literatura wskazuje początki, źródła tego procesu w XIX wieku, to uwzględniając jego istotę, uważam, że sięgają one jeszcze wcześniejszych okresów, co najmniej okresu średniowiecza, czasu wypraw krzyżowych, kiedy to upowszechniła się – w pewnym zakresie – międzynarodowa wymiana handlowa (Wnuk-Lipiński, 2004). W jeszcze większym stopniu początków globalizacji można dopatrywać w rozprzestrzenianiu się kultury i sztuki. I chociaż przez kolejne lata proces ów postępował, to powszechnie terminem *globalizacja* zaczęto posługiwać się dopiero w latach 80. XX wieku. Globalizacja to pewien proces zmian lub trend społeczny w stronę unifikacji wielości obszarów przy zachowaniu różnorodności/odmienności narodowej/kulturowej. Proces ten ma kilka kluczowych wymiarów – gospodarczy, polityczny i kulturowy (Bauman, 2000). W kontekście prowadzonych analiz każdy

z wymienionych wymiarów ma istotne znaczenie, każdy bowiem reguluje istotę społeczeństwa, jego rozwój i funkcje.

Tymczasem funkcjonujące współcześnie społeczeństwa ryzyka – jak określa je Ulrich Beck – stanowią wymierną egzemplifikację niepoahamowanego i nieprzemyślanego rozwoju ludzkości, która co najmniej od kilku dekad nie potrafi opanować negatywnych jego konsekwencji. Ujawniające się powszechnie różnorodne ryzyka sprawiają, że zmuszeni jesteśmy do podejmowania działań prowadzących do ich oswojenia, szczególnie że wieloaspektowe przemiany na przestrzeni lat dokonywały w życiu społeczno-kulturowym istotnych przewartościowań, zobowiązujących tym samym obecne pokolenia do logicznej, ukierunkowanej aktywności, umożliwiającej codzienną egzystencję w zmieniających się realiach. Zarówno analiza wspomnianego raportu, jak i rozważania Becka ujawniają deficyt obecności i roli kultury w zachowaniu społecznej równowagi i bezpieczeństwa, co niemal w każdym opracowaniu czy wystąpieniu podkreślał Zygmunt Bauman. Zwracam na to uwagę, bo w perspektywie ekonomicznych i społecznych zawirowań oraz kulturowej niepewności obowiązkiem wynikającym z historii, logiki oraz wiedzy jest zwrócenie uwagi na obszar kultury i sztuki budujący od zarania dziejów człowieczeństwo i humanizm, współcześnie tak często marginalizowany.

W tym ryzykownym świecie należy zachować świadomość, że: „Kultura nie jest tylko środowiskiem, w którym żyjemy. Jest także w znacznym stopniu tym, dla czego żyjemy. Uczucia, związki, pamięć, pokrewieństwo, miejsce, społeczność, spełnienie emocjonalne, intelektualne zadowolenie, poczucie nadrzędnego znaczenia – te wartości są bliższe większości z nas niż karty praw człowieka czy umowy handlowe” (Eagleton, 2012, 93). Istniejące różnice kulturowe nie powinny stanowić bariery wspólnej egzystencji i komunikacji. „Nawet w starożytności zdawano sobie sprawę z tego, że różne społeczeństwa charakteryzuje odmienny styl życia. Pierwszy człowiek, który zawędrował do cudzego obozowiska i stwierdził, że nie może porozumieć się z ludźmi ani zrozumieć wszystkiego, co zobaczył, musiał uświadomić sobie fakt istnienia różnic kulturowych. Jeśli zaś miał tyle szczęścia, że powrócił do własnego obozu żywy, to obserwacje musiały dostarczyć mu materiału do niezliczonych opowieści przy ognisku” (Linton, 2009a, 403). Tworzono tym samym perspektywę poznania i rozwoju danej społeczności.

W literaturze odnajdujemy szereg definicji i opisów pojęcia *kultura*, przywoływanych przez reprezentantów socjologii, psychologii, antropologii, filozofii czy pedagogiki, umożliwiających tym samym głębsze odczytanie danego opisu, zrozumienie jej istoty. Owa różnorodność ujęć, rozłożenia akcentów to dla każdego badacza znakomite pole poznania oraz wykorzystania tego terminu do własnych analiz. Stefan Czarnowski zauważał, że: „Kultura jest dobrem zbiorowym i zbiorowym dorobkiem, owocem twórczego i przetwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń” (Czarnowski, 1936, 13). Autor akcentuje tu zbiorowy charakter kultury.

Z kolei Stanisław Ossowski kulturę pojmuje jako: „pewne społecznie upowszechnione cechy psychiczne ludzkich indywidualności. Nadając psychologiczny sens słowu *kultura*, aspekt rzeczowy zjawiska zamyka on w pojęciu »rzeczowych korelatów kultury«” (Ossowski, 1966b, za: Czerwiński, 1971, 16). W tym ujęciu zaznaczają się wytwory kultury jako efekty ludzkiej aktywności. Do istoty i złożoności tworów kultury odnosi się Antonina Kłoskowska (1968). Niezależnie od prezentowanych zakresów (rozwiniętych szerzej w kolejnych rozdziałach) kultura jest dziedzicznym dobrem społecznym umożliwiającym konstytuowanie się więzi między kolejnymi pokoleniami (Czerwiński, 1971, 16).

Uwzględniając powyższe, rozważania w przedmiotowym zakresie będą prowadzić nad obszarami przynależnymi do różnych dyscyplin, a także nad stanowiskami wybranych reprezentantów poszczególnych dziedzin nauki, ponieważ: „Człowiek ewoluując, stworzył istny pluralizm kultur, który domaga się poszukiwania możliwości współistnienia. We współczesnym świecie jest to jedno z najważniejszych wyzwań. W środowiskach humanistów, polityków, a nawet pedagogów zaangażowanie w problem społecznej percepcji inności [...] jest dziś zagadnieniem szczególnie mocno dyskutowanym. Warto jednak zaznaczyć, że dyskurs poświęcony zagadnieniu inności rozwija się na co najmniej dwóch poziomach. Jeden wskazuje na kontakt z innością i odmiennością jako korzystną zmianę, wzbogacenie, poszerzenie zainteresowania, a nawet – swoistą przygodę – obiecując tym samym możliwości mądrego współistnienia. Na drugim poziomie ustawiają się zaś przeciwnicy takiego traktowania inności, łącząc go raczej z pojęciami zagubienia, osaczenia, a nawet zagrożenia i niebezpieczeństwa, wskazując na wykluczenie lub »oswojenie« inności jako najkorzystniejszą strategię współistnienia” (Skutnik, 2005, 89). Rzeczywistość niezmiennie ujawnia obraz „rywalizacji” obu wspomnianych poziomów, potwierdzając brak wiedzy i rozumienia wartości kultury. A przecież synonimem kultury jest rozwój ukierunkowany na doskonałość. Człowiek jest zatem bytem niezbędnym dla kultur. Kultura pozwala się doskonalić i wzbogacać proces doskonalenia się człowieka. Życie jest permanentnie związane z kulturą, nawet jeżeli jednostka sobie tego nie uświadamia. Nie dość, że ją stale tworzy, rozwija, to niezmiennie z niej korzysta, jest zatem kultura potrzebą i spełnieniem ludzkiej egzystencji.

Analizując pojęcie *kultura*, nakreślamy jego zakres, cechy oraz kryteria, wśród których istotne winno „być kryterium semiotyczne, pozwalające na wyodrębnienie czynności symbolicznych lub znaczących i ich rezultatów spośród innych kulturowo określonych czynności i zachowań ludzkich” (Kłoskowska, 1986, 5). „Kultura jest sposobem zestrzajania wszystkich sposobów, jakie ludzie wynajdują, żeby ich egzystencja stała się zrozumiała dla innych i dla nich samych. Kultura to repertuar ludzkich reakcji na świat” (Markowski, 2013, 188). Społecznym, czynnikiem istotnym w owym budowaniu zrozumienia jest przeszłość, znajomość historii oraz umiejętność jej wykorzystania w praktyce współczesnej.



Słusznie zauważa Umberto Eco: „Budujemy Europę. To wielkie zamierzenie urzeczywistni się jedynie pod warunkiem, że nie zapominamy o historii: Europa pozbawiona swojej przeszłości byłaby osierocona i uboga. Dzień dzisiejszy bowiem wywodzi się z dnia wczorajszego, a przyszłość jest owocem przeszłości, która wcale nie musi być ciężarem dla teraźniejszości. Zadaniem historii jest pomoc w zrozumieniu dnia dzisiejszego; należy przy tym dochować wierności czasom minionym i uczyć zarazem, jak mądrze podążać nowymi drogami” (Eco, 2013, 9). Podobnie jest z kulturą. Budowanie wspólnej Europy, jak zauważa Eco, to przede wszystkim uznawanie historii oraz w równym stopniu kultury i sztuki jako przejawów dorobku i rozwoju minionych pokoleń.

„Normalizacja stosunków z innymi ludźmi zawsze wymaga określonego stylu interakcji, odpowiedniego poziomu aktywności komunikacyjnej. Każdy człowiek, komunikując, sygnalizuje, że żyje. Uświadamiając sobie, że jest rozumiany, czuje się zauważany i na tej podstawie buduje swoją samoocenę, ma poczucie sprawstwa” (Stefańska, 2015, 7). Komunikacja, zwłaszcza osób reprezentujących odmienne kultury, to prawdziwa wartość współczesności. Otóż: „W otwartej rozmowie rodzi się prawda, a także więź między Ja i Ty. Rodzi się więc wspólnota. Całe nasze życie jest właściwie taką niekończącą się rozmową z przeszłością, a także i z tym innym, tu, w społecznym oddziaływaniu, tworząc, jak mówi Gadamer, *commercium* egzystencji” (Skarga, 2007, 208). Hans-Georg Gadamer pisał: „Każdy dialog z cudzą myślą, prowadzony z intencją zrozumienia drugiego człowieka, jest sam w sobie rozmową nigdy nie mającą końca. Jest to prawdziwa rozmowa, w trakcie której usiłujemy odnaleźć nasz język – jako wspólny [...]. W rozmowie tej usiłujemy otworzyć się na partnera, tzn. dotrzeć do tej wspólnej sprawy, w której razem się znajdujemy” (Bronk, 1988, za: Skarga, 2007, 208). Wspomniany autor pisał piękne eseje o sztuce, o poezji, o Goethem, o Rillem. Swoje refleksje odnosił do codziennego życia. „Wszakże *Prawda i metoda* zaczyna się od refleksji nad sztuką. W niej najpełniej uwyrażnia się sens rozumienia. Dzieło sztuki bowiem skupia w sobie i wyraża w symbolicznej formie charakter całej epoki, wszystkiego, co istnieje i nie może być sprowadzone do subiektywnych przeżyć twórcy. Zresztą twórca, wielki twórca jest jak czarodziej, który wie o tym, co nadchodzi. [...] Język sztuki domaga się hermeneutycznego myślenia, gdyż tak już jest, że dzięki niemu spotykamy się z czymś bliskim, a jednocześnie to spotkanie »w zagadkowy sposób wstrząsa nami i burzy zwyczajność«” (Skarga, 2007, 208–209). W ten kontekst doskonale wpisują się słowa Gadamera: „W radosnej i strasznej grozie dzieło sztuki oznajmia: to jesteś Ty – ale mów także: Musisz zmienić swoje życie” (Gadamer, 1979, 127). Zmiany dokonują się pod wpływem określonych czynników, jednym z nich jest niewątpliwie sztuka.

Dla wielu na przestrzeni minionych epok sztuka niezmiennie pozostaje związana z życiem publicznym (społecznym). W przeszłości ową jedność sztuki w najwyższym stopniu spełniały starożytność i średniowiecze. Podobny kierunek

myślenia odczytujemy u Ireny Wojnar: „Sztuka nie jest czymś, na co przychodzi kolej, gdy inne potrzeby są już zaspokojone, ale jest pierwszą potrzebą istoty, która wznosi się ponad czysto zwierzęcy byt. Sztuka nie jest »upiększeniem życia«, ale samym życiem; nie jest po to, by »w chwilach uroczystych« wznosić nas »ponad troski dnia codziennego«. Człowiek – przynajmniej jeżeli pretenduje do miana człowieka kulturalnego – powinien zawsze i wszędzie zachowywać i wyrażać swe poczucie sztuki” (Wojnar, 1977, XXXII). W latach 80. ubiegłego wieku Wojnar pisała: „Sztuka w tych różnych konkretyzacjach i wariantach stanowi istotną część składową naszego otoczenia, kształtuje nowe i skomplikowane zjawiska ikonosfery, czyli świata obrazów [...], i audiosfery, czyli świata dźwięków. Kształtuje się także zupełnie nowy i swoisty charakter »ludzkiego materialno-przedmiotowego świata«, na który składają się wytwory techniki, architektury, sztuki użytkowej. [...] Wielowarstwowa obecność sztuki i sztuk w naszym życiu ma decydujące znaczenie dla ich społecznego oddziaływania. [...] Sztuka ujawnia się zatem jako zjawisko zmienne, zróżnicowane i otwarte, przenikające zarówno intersubiektywny świat ludzkiej świadomości, jak i rzeczywistość materialną (Wojnar, 1980, 498; por. Janicka, 2000, 41–60; Krajewski, 2013, 29–67).

Sztuka konstituuje i modeluje zarówno materialny obraz świata, jak i jego emocjonalny, estetyczny, moralny i aksjologiczny wymiar w zakresie indywidualnym i społecznym. Jak dowodzi zatem przeszłość, sztuka winna być w pełni sprzężona ze społeczeństwem. Wywodząc się z niego, jemu winna służyć wartością. „Sztuka i społeczeństwo, pisał Herbert Read, to dwa pojęcia nierozłącznie ze sobą powiązane. Jednym z niewielu filozofów, którzy już w przeszłości to zrozumieli, był Platon. Społeczeństwo jako jedność organiczna jest w swoisty sposób uzależniona od sztuki, siły inspirującej, czynnika harmonii i jednoczenia. Niestety nie dzieje się tak, stwierdza Read, w społeczeństwach dnia dzisiejszego. Od czasów najdawniejszych sztuka zakorzeniona była w stosunkach wzajemnych między człowiekiem a jego środowiskiem. Magiczne i religijne funkcje sztuki epok prehistorycznych były jak najściślej powiązane ze strukturą społeczną tamtych czasów” (Wojnar, 1976, XIII). Obserwując współczesność, trudno nie zgodzić się z refleksją Reada. Powszechna świadoma czy nieświadoma „izolacja” sztuki sprawia, że na powrót staje się ona, jak w minionych wiekach, dobrem/bytem elitarnym, w powszechnym mniemaniu dostępnym tylko określonej grupie osób. Stan ten to jedno z największych przewinień współczesnych pokoleń. Należy pamiętać, że to nie sztuka unika kontaktu/doświadczenia odbiorców, czego dowodów w społecznej przestrzeni naszego kraju mamy wiele, lecz to nieświadome roli i wartości sztuki społeczeństwo, co niejednokrotnie podkreślał Zygmunt Bauman, sprawia, że platońska istota nierozłączności społeczeństwa i sztuki nie została współcześnie zachowana.

Dostrzegając sytuację istotnego deficytu powszechnego zainteresowania wartościową kulturą i sztuką prezentowanego przez wszystkie pokolenia,



jednocześnie mając świadomość ogromu dobra, jakie kultura i sztuka wnoszą do codziennego życia, uważam, że istnieje pilna potrzeba zmiany nastawienia społecznego do sztuki, zmiany sposobu jej postrzegania oraz wypracowania potrzeby korzystania z jej wieloaspektowego dziedzictwa. Osiągnięcie tego stanu jest możliwe jedynie poprzez racjonalnie i świadomie zorganizowany proces edukacyjno-wychowawczy młodego pokolenia. W proces ów winny się zaangażować wszystkie środowiska wychowawcze, w tym najbardziej rodzina, szkoła i środowisko lokalne wraz z funkcjonującymi w nim instytucjami kultury. Wyróżniam środowisko rodziny – chociaż w niniejszym opracowaniu nie poddaję tej grupy szerszym analizom, pozostawiając to na czas inny – bo jako najważniejsze i pierwsze pole doświadczeń społecznych, socjalizacji pierwotnej, to właśnie rodzina powinna zainteresować młodego człowieka kulturą i sztuką. To przykład obecności rodziców w ofertach instytucji kultury winien być pierwszą i najcenniejszą lekcją wprowadzania dziecka w świat sztuki, to rodzice powinni pierwsi zaproponować odpowiednią literaturę, zaprowadzić dziecko do kina, teatru, muzeum czy do filharmonii, wypracowując tym samym potrzebę uczestnictwa w różnych przejawach i formach sztuki. Z wielu powodów rodzice nie wywiązują się z przypisanych im w tym zakresie ról, socjalizując młode pokolenie w innych obszarach, nieświadomie kreując obojętność wobec sztuki.

W tej sytuacji uwagę zwraca szkoła, instytucja na stałe wpisana w okres dzieciństwa i adolescencji. Szkoła jako placówka dydaktyczna i wychowawcza ma na celu rozwinięcie i uzupełnienie treści wychowawczych i edukacyjnych, które dziecko nabyło w okresie wczesnego dzieciństwa w środowisku rodzinnym. Dotyczy to również edukacji kulturalnej. Z uwagi na deficyty edukacyjne rodziny we wspomnianym zakresie szkoła staje się często pierwszą i podstawową instytucją, która inicjuje i rozwija zainteresowania młodego pokolenia kulturą i sztuką. W przeważającej mierze współczesna szkoła podstawowa prowadzi edukację kulturalną/estetyczną poprzez znikome – w zakresie czasowym – zajęcia przedmiotowe z muzyki i plastyki. W szkole średniej, jeżeli w ogóle są przewidziane zajęcia ze sztuki, to także obejmują niewielki czas w formie zajęć ujmujących niejako całość dziedzin sztuki o nazwie *wiedza o kulturze*. Zajęcia ze sztuki, także te pozalekcyjne i pozaszkolne, w których uczestniczy nieznaczna część młodego pokolenia, nie są w stanie wypracować pożądaných zmian postaw i zainteresowania sztuką w takim stopniu, aby osiągnąć potrzebę doświadczania sztuki w codzienności, wypracowania kapitału kulturowego. To z kolei rzutuje w istotnym stopniu na społeczne funkcjonowanie, prezentowane postawy, zachowanie szacunku wobec drugiego człowieka, poszanowanie odmienności kulturowej, kształtowanie odpowiedzialności, moralności i przyzwoitości. Deficyt doświadczania wartościowej sztuki – literatury, muzyki, plastyki, teatru, opery – ogranicza zakres i formę języka, zatem i komunikacja społeczna staje się bardziej ograniczona w treści i formie.